

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Listopad 2008

Nr 112 (165)

Cena: 2 zł

Sobota, 6 grudnia
Światowy
Dzień Akcji
na rzecz Klimatu
w Poznaniu

s. 7

Górnicy mają rację

Potrzebujemy STRAJKU GENERALNEGO



05.11.08 Członkowie trzech
głównych central przed Sejmem.

*** Emerytury
prawem, nie
przywilejem**

*** Stop
prywatyzacji
szpitali**

s. 2-3, 9

LUDZIE PONAD ZYSKI

Górnicy mają rację – potrzebny strajk generalny

Ataki Tuska spotykają się z wzrastającą falą oporu.

* 18 listopada 11 górniczych związków zawodowych opowiadało się za strajkiem generalnym. Wezwali krajowe centrale związkowe do "pilnego podjęcia decyzji w sprawie przeprowadzenia strajku generalnego w Polsce".

* 18 listopada. Pod presją związkowych protestów minister pracy Jolanta Fedek (PSL) złożyła propozycję nauczycielom zawierającą ustępstwa w sprawie pomostówek.

Związek Nauczycielstwa Polskiego (związany z OPZZ) był przychylny projektowi Fedak, ale nie odwołał protestu przed Sejmem w dniu następnym.

Inne związki oświatowe (NSZZ "Solidarność" i Forum ZZ) potraktowały ustępstwa bardziej chłodno niż liderzy ZNP. Oświatowa "S" uważała, że oferta świadczy "tylko o tym, że w negocjacjach coś drgnęło".

Jednak to wszystko było za dużo dla Tuska, który powiedział o propozycjach minister Fedek: "traktuję to jako nieporozumienie".

Widać, że obecne protesty związkowe (patrz s. 9) doprowadzają do napięć w koalicji rządowej.

Górnicy jednak mają rację - trzeba pójść dalej. Strajk generalny jest najpewniejszą drogą do pokonania Tuska.

19.11.08 Blokada kolejarzy w Krakowie.



Odpowiedź Tuska na kryzys – niech zapłacą niezamożni

W Polsce kryzys jest coraz bardziej dotkliwy. W czasie kampanii wyborczej rok temu Irlandia miała stanowić cud gospodarczy. Dziś Irlandia znajduje się w recesji.

Prognozy polskiego wzrostu gospodarczego są wciąż na plusie, ale stopniowo maleją.

W budżecie na rok 2009 rząd prognozuje 4,8 proc. wzrostu. Natomiast Komisja Europejska ostatnio opublikowała szacunek 3,8 proc., a agencja ratingowa Moody's: 2,3 proc. (z możliwością obniżenia tej prognozy). Analitycy międzynarodowego banku JP Morgan obcięli prognozę wzrostu PKB w Polsce do 1,5 proc. w 2009 r.

Bezrobocie w Polsce, które oficjalnie osiągnęło poziom poniżej 9 proc. w październiku, ma ponownie wzrastać.

Firmy ogłaszają falę masowych zwolnień - np. Tele-Fonika Kable, czwarty w Europie a największy w Polsce producent kabli, planuje wyrzucić na bruk 900 pracowników. "Redukcja wynika ze spadku zamó-

wień płynących z rynków zagranicznych" mówi rzecznik firmy Aleksy Pachwiczewicz. AGD Whirlpool zapowiedział zwolnienie we Wrocławiu 470 osób (patrz s. 9). Około 1200 osób chcą zwolnić Krośnieńskie Huty Szkła.

Oplakany stan amerykańskiego przemysłu samochodowego już doprowadził w październiku do 15-dniowej przerwy w produkcji w zakładach Opla w Polsce. Do końca roku zapowiadane są jeszcze cztery takie przerwy.

ArcelorMittal, największy producent stali na świecie i właściciel ok. 70 proc. polskiego sektora stalowego, musiał wygasić piec w Nowej Hucie, a na Śląsku piece pracują na zmiany.

Wiele osób w Polsce musi teraz zrezygnować z kupna mieszkania, ponieważ hipoteki są udzielane na bardzo restrykcyjnych warunkach. Trudno teraz o pracę na budowie.

Jaka jest odpowiedź rządu Tuska na ten kryzys? Kontynuacja i zaostrożenie ataków na pracowników.

20.11.2008
Plakat na
demonstracji
NSZZ "S" w
Warszawie.



USA nie tak potężne

Globalny kryzys kapitalizmu z każdym dniem staje się coraz poważniejszy. Recesja obejmuje gospodarki USA, strefy euro, a teraz również Japonię. W USA kongresmeni narzekają, że banki wciąż nie udzielają kredytów, by stymulować gospodarkę.

"Wielka trójca" koncernów samochodowych - General Motors, Ford i Chrysler - błagają rząd o 25 mld dolarów pomocy. Z kolei rząd obawia się, że upadek tych firm spowoduje lawinę bankructw i ogromną katastrofę ekonomiczną.

Wbrew zapowiedziom, że trzeba pomóc zwykłym ludziom, wzrasta liczba eksmitowanych w USA, których nie stać na spłacenie hipotek.

Spotkanie G20 (najbardziej rozwiniętych państw świata) w połowie listopada - wbrew absurdalnemu stwierdzeniu brytyjskiego premiera Gordona Browna, że "to narodziny nowego ładu światowego" - nic nie załatwiło.

Tak naprawdę spotkanie G20 potwierdziło bezład globalnego kapitalizmu. Ład ekonomiczny po II wojnie światowej był oparty na potęgze Stanów Zjednoczonych, wówczas obejmujących 50 proc. światowej produkcji. Dziś liczba ta spadła do około 20 proc. Oznacza to, że inne kraje są w stanie odmówić posłuszeństwa USA.

Wyraził to francuski prezydent Nicolas Sarkozy, gdy stwierdził, że "Ameryka to wciąż mocarstwo numer jeden na świecie", ale dodając: "Czy jest ona jedyna? Nie, nie jest."

Jeszcze bardziej nietrafne niż opinie Browna były zdania George'a W. Busha, że "cokolwiek zrobimy, musi nami kierować zasada, że głównym celem jest wzrost gospodarczy, a ten może gwarantować jedynie wolnorynkowy kapitalizm," oraz: "obecny kryzys finansowy to nie wynik załamania się systemu wolnorynkowego."

Ale z jedną opinią Busha można się zgodzić - gdy powiedział, że "kapitalizmu nie trzeba budować od nowa". Bush ma rację - nie trzeba. Kapitalizm trzeba zastąpić systemem demokracji gospodarczej. Wtedy będzie możliwa prawdziwa współpraca międzynarodowa.



15.11.08 Waszyngton. Szczyt G20 bez rozwiązań dla kryzysu.

Mniejszość terroryzuje - ale która?

W nocy z 29 na 30 października liderzy OPZZ, NSZZ "Solidarność" oraz FZZ, czyli trzech głównych central związkowych, podjęli okupację w ministerstwie pracy żądając spotkania z premierem Tuskiem.

Tusk, oczywiście, nie przyszedł na spotkanie. "Jestem rozczarowany postawą niektórych działaczy związkowych. Nie widzimy po tamtej stronie gotowości do poważnej rozmowy" - powiedział, dodając, że "demokracja to jest taki ustrój, w którym mniejszość nie może i nie powinna terroryzować większości".

Ustrój w którym mniejszość terroryzuje większość jest akurat dobrą definicją kapitalizmu - od strachu przed zwolnieniem z pracy po zabijanie milionów w kolejnych wojnach. Wszystko w interesie społecznej grupy najbogatszych i najpotężniejszych.

Bez związków zawodowych szef firmy jest dyktatorem - aktywność związków to początek demokracji w miejscach pracy i niezbędny element w rozszerzeniu wolności w społeczeństwie wbrew interesom wielkiego kapitału.

Nie ma pieniędzy - a może są?

"Nie ma pieniędzy". Ulubiony argument rządzących i pracodawców został całkowicie obalony przez obecny kryzys.

Gdy biliony dolarów czy euro są wydawane, by podtrzymywać banki i pozwolić na dalsze zarabianie prywatnych zysków na koszt podatnika, pojawia się oczywiste pytanie: dlaczego nie przejąć tych nieudolnych firm i przestać marnować pieniądze na dywidendy bogatych?

Pytanie, czy rząd ma wydawać pieniądze na wzbogacenie się najbogatszych czy na potrzeby zwykłych ludzi jest kwestią, wokół której toczy się konflikt między kapitałem a pracą. Pracownicy widzą, że skoro są pieniądze dla bankierów, można by było też znaleźć środki na oświatę, ochronę zdrowia i mieszkalnictwo. Tylko aktywny ruch pracowniczy i masowe protesty mogą wymusić na rządzących działanie korzystne dla ludzi niezamożnych.

Wałęsa sięgnął dna



"Najpierw użyłbym argumentów, a jeżeli to nie przyniosłoby skutku, użyłbym siły. Dałbym decyzję: oczyścić biuro!" Tak Lech Wałęsa skomentował w programie "Kropka nad i" okupację biura poselskiego Donalda Tuska w Warszawie przez 200 członków związku zawodowego WZZ "Sierpień 80".

Wałęsa w ten sposób wyjaśniał co miał na myśli, kiedy powiedział Monice Olejnik: "Gdybym ja był na miejscu premiera, to odpowiedziałbym tak zdecydowanie, żeby nikt nie ważył się następnym razem tak postąpić. Bo nie można okupować biura premiera".

To jedna z najbardziej skandalicznych wypowiedzi Lecha Wałęsy, człowieka znanego z dziwacznych sformułowań.

Czyżby Wałęsa zapomniał, że początek 10-milionowego ruchu, który jest wciąż pamiętany przez pracowników na całym świecie, dała okupacja - nie tylko jakiegoś biura, lecz ogromnej stoczni?

W 1980 Wałęsa był kluczowy w przekształceniu okupacji stoczni w siedzibę Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego dla Trójmiasta. Bez tego nie doszłoby do powstania Solidarności.

Natomiast polityka Wałęsy polegała na idei „samoograniczającej się rewolucji” - czyli kompromisie z władzą kosztem interesów pracowniczych.

Po 1989 roku jako najważniejszy lider ruchu był kluczowy we wprowadzeniu terapii szokowej - masowego bezrobocia i nędzy - do polskiej gospodarki.

Stał się głową państwa w czasie, gdy atakowano prawa i warunki materialne zwykłych ludzi. Jego pozycja i prosystemowa polityka prowadziły do tego, że Wałęsa dziś wypowiada takie szkodliwe głupoty.

Pokazuje nam to jak ważne jest budowanie politycznej alternatywy opartej m.in. na działaniu związkowców, takich jak okupujący biuro premiera członkowie Sierpnia 80.

Polityczna ingerencja już jest - chodzi o to, by służyła społeczeństwu

Jeden z czołowych mitów neoliberalizmu, że w erze wolnorynkowej globalizacji państwo gra coraz słabszą rolę, jest niezgodny z faktycznym stanem "realnego kapitalizmu".

Oczywiście, w Polsce gdzie przed zmianą w 1989 roku państwo było właścicielem ogromnej części gospodarki, widzieliśmy zmniejszającą się rolę państwa w okresie po przemianach. Jednak w dalszym ciągu państwo jest znaczącym czynnikiem gospodarczym. W 2007 roku państwowe wydatki wynosiły w Polsce 42 proc. PKB. Pozostałości po PRL? Chyba nie, skoro w zachodnich państwach ten udział był wyższy: Francja (52,4), Włochy (48,2), Brytania (44,4), Niemcy (43,8). Przeciętne wydatki państwowe dla wszystkich 27 państw Unii Europejskiej wynosiły 45,7 proc.

Co prawda nastąpiła w ostatnich dekadach ogromna fala prywatyzacji. Było to bardzo pożyteczne dla rządzących, dla których jednym z głównych ideologicznych celów neoliberalizmu było odpolitycznienie gospodarki. Rządy zawsze mogły mówić, że zwolnienia czy niskie pensje w prywatnych firmach nie były ich sprawą.

Obecny kryzys podważa te stwierdzenia. Jeśli można setki miliardów wydawać na ratowanie banków, dlaczego nie można obniżyć cen energii dla zwykłych ludzi lub ratować stocznie?



Sojusz od Lewicy Daleko

Politolodzy z brukselskiej uczelni przy współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim przebadali SLD. Wiosną, podczas 16 zjazdów wojewódzkich SLD, 1569 delegatów wypełniło anonimowe ankiety.

„Wybraliśmy ich jako najbardziej reprezentatywnych dla partii, bo najbardziej zaangażowanych w jej życie” - powiedziała Anna Pacześniak, koordynatorka badania z ramienia Uniwersytetu Wrocławskiego. „To oni wybrali nowe władze SLD i reprezentowali na kongresach tzw. partyjne doły.”

Wyniki badań mogą być dla niektórych zaskakujące.

- Blisko 70 proc. badanych twierdzi, że "im mniej państwo interweniuje w gospodarkę, tym lepiej dla ekonomii". Niemal tyle samo uważa, że najlepszym sposobem na bezrobocie jest stosowanie elastycznych form zatrudnienia, np. zawieranie kilku kolejnych umów na czas określony, praca na kontrakcie czy w niepełnym wymiarze godzin. Takie poglądy członkowie SLD dzielą z Business Centre Club.

- Co trzeci badany opowiedział się za wprowadzeniem podatku liniowego, sztandarowym punktem programowym Platformy Obywatelskiej.

- Ok. trzech na czterech działaczy SLD opowiada się za współpracą z ugrupowaniami liberalnymi.

- Prawie jedna trzecia jest zdania, że homoseksualizm jest niezgodny z naturą człowieka, a prawie połowa sprzeciwia się legalizacji małżeństw osób tej samej płci (popiera tylko 37 proc.).

- 15 proc. jest przeciwna aborcji ze względów społecznych,

- 45 proc. chce przywrócenia kary śmierci.

- Prawie trzy czwarte nie chce legalizacji miękkich narkotyków.

- Prawie połowa twierdzi, że szkoła powinna uczyć przede wszystkim dyscypliny. Przypomnijmy, że są to działacze SLD, nie LPR czy PiS.

Widać po raz kolejny, jak potrzebna jest partia autentycznej lewicy.

Str. 2-3: Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

IDEE W RUCHU

05.11.08 Warszawa. Przemarsz członków trzech głównych central od Sejmu do Kancelarii Premiera. Jeden z mówców powiedział: „Nowy prezydent Ameryki mówi: „Tak, możemy”. A my też możemy”.



**4 strony analiz
i argumentów**

Wybór Baracka Obamy na prezydenta USA

Miliony świętują

Miliony ludzi na całym świecie świętowały koniec reżimu Georga Busha, gdy Barack Obama wygrał wybory prezydenckie w USA.

Mimo, iż właśnie taki wynik był przewidywany, nic nie mogło przygotować ludzi na szokujące i radosne wydarzenie, jakim jest wybranie czarnego człowieka na prezydenta Ameryki.

Przekazy telewizyjne ze Stanów pokazywały tłumy młodych ludzi różnych ras wypełniających ulice. Wielu mówiło o tym, jak dumni są z tego co zrobili, określając wybór Obamy jako wynik ich wspólnej akcji.

Obraz ten wspierany był szczególnie gólowymi danymi statystycznymi wskazującymi, kto dokładnie odpowiedział na nawoływanie Obamy do zmian.

Nowy prezydent otrzymał potężne wsparcie od Afroamery-

kanów – głosowało na niego około 95% czarnych wyborców.

Otrzymał również głosy dwóch trzecich Latynosów. Było to zwycięstwo znaczące – w czasie wyborów w 2004 roku, Latynosi poparli Georga Busha, a w czasie prawyborów popierali Hillary Clinton.

Jeden czynnik był kluczowy w załamaniu się poparcia dla Republikanów wśród Latynosów - demonstracje na rzecz praw imigrantów z maja 2006.

W czasie tamtych wydarzeń na ulice wyszły ponad dwa miliony Latynosów i ich sympatyków we wspólnym proteście przeciwko brutalnej antyimigracyjnej ustawie proponowanej przez Republikanów.

Wśród białych Amerykanów, mniej więcej 43% głosowało na Obamę, a 55% na McCaina. Proporcje te były jednak odwrotne w

przypadku białych głosujących w wieku poniżej 30 lat.

Demokraci zdobyli część wyborców na obszarach wiejskich, zamieszkałych głównie przez białych, w tradycyjnie republikańskich stanach, takich jak Północna Dakota, Utah czy Montana.

Nie ma więc cienia wątpliwości, że popularność Obamy zdołała przekroczyć różnice rasowe. Jeżeli popatrzymy jednak na klasowy podział głosujących, zobaczymy bardziej skomplikowaną historię.

Jeżeli podzielimy Amerykanów ze względu na osiągnięte zarobki; najbiedniejsze gospodarstwa domowe bardzo silnie wspierały Obamę - dostał on 73% głosów wśród tych, których roczny rodzinny dochód nie przekracza 15 tys. dolarów.

Wraz z wzrostem dochodów, poparcie dla Obamy konsekwentnie

spada, jednakże w przypadku najwyższych dochodów następuje odwrócenie tego trendu.

Większość (52%) gospodarstw o dochodzie ponad 200 tys. dolarów rocznie głosowało na kandydata Demokratów.

Obraz ten dobrze oddaje podwójną naturę mobilizacji stworzonej przez Obamę. Z jednej strony mieliśmy do czynienia z mobilizacją oddolną – wśród biednych, czarnych i klasy pracującej, ludzi rozwścieczonych ekonomiczną zapaścią i niszczycielskimi wojnami.

Z drugiej strony miała miejsce odgórna korporacyjna mobilizacja na rzecz Obamy. Początkowo duża część pieniędzy na kampanię Obamy pochodziła z tysięcy małych dotacji dokonywanych przez zwykłych ludzi.

Jednakże krótko po wyborze Obamy na kandydata Demokratów, na jego konto zaczęło płynąć większość pieniędzy od biznesu.

Do połowy października Obama zdołał zebrać 640 milionów dolarów i wydać 250 milionów na reklamy telewizyjne. Budżet McCaina w październiku wynosił, dla kontrastu, "marne" 47 milionów.

Tak więc zwycięstwo Obamy jest produktem wsparcia dwu różnych sił - jednej oddolnej, drugiej odgórnej.

Klasa pracownicza w USA głosowała za „zmianą” rozpadającej się gospodarki i zakończeniem „niekończącej się” wojny w Iraku.

Jednakże, to te same czynniki skłoniły klasę rządzącą do porzucenia poparcia dla obozu Georga Busha i neokonserwatystów.

Wielkim pytaniem stojącym obecnie przed Stanami jest to, która z tych dwu sił będzie dominować przez następne kilka lat.

Str. 4-5 tłumaczył
Jarek Kuczyński



04.11.08 Grant Park, Chicago. Na koszulce: „Tak, zrobiliśmy to”.
Hasło odwołuje się do słynnego kampanijnego hasła Obamy: „Tak, możemy”.

Wyzwania dla Obamy

Wielka euforia spowodowana zwycięstwem Baracka Obamy zostanie niedługo zdławiona niepokojem o to, czy jego administracja dokona radykalnych zmian żądanych przez tak wielu.

W czasie swojej zwycięskiej mowy w Chicago Obama wyraził to w następujący sposób: „Nawet teraz, gdy razem świętujemy, wiemy że jutro przyniesie nam do rozwiązania największe wyzwania naszego życia – problemy dwu wojen, planety w niebezpieczeństwie i najgorszego kryzysu finansowego w całym stuleciu.”

Sprawa wojny w Iraku była bez wątpienia gigantycznym czynnikiem decydującym o zwycięstwie Obamy. Około 41% wyborców wyraziło „silny sprzeciw” wobec wojny w Iraku, a 87% z nich głosowało na Obamę.

Z drugiej strony „silne poparcie” dla wojny w Iraku wyraziło 14%, z których 96% głosowało na McCaina.

Obama obiecuje zamknięcie bazy w Guantanamo i „odpowiedzialne zakończenie wojny w Iraku”, na które składać się ma „odpowiedzialne i stopniowe” wycofanie wojsk USA.

Mimo tego typu stwierdzeń, Obama planuje zaostriżyć konflikt w Afganistanie i naciska, że „naszym pierwszym i nieodwołalnym zobow-

iązaniem na Bliskim Wschodzie jest bezpieczeństwo Izraela.”

Jeśli chodzi o zmiany klimatyczne, Obama obiecał „redukcję emisji gazów cieplarnianych o 80% do roku 2050” i stworzenie pięciu milionów miejsc pracy dla „zielonych kołnierzyków” związanych z energią odnawialną.

Jednakże plany Obamy zakładają pseudoekologiczne rozwiązania jak „czysty węgiel” i budowa olbrzymiego gazociągu z Alaski do Środkowego-Zachodu USA.

Lecz zagadnieniem dominującym nad wszelkimi innymi jest oczywiście gospodarka Ameryki.

W połowie listopada ogłoszono, iż stopa bezrobocia w Stanach wzrosła do najwyższego poziomu od 1994 roku - obecnie w Stanach jest ponad dziesięć milionów bezrobotnych, co stanowi 6.5% siły roboczej.

Jednocześnie ponad milion gospodarstw domowych może zostać zajętych z powodu kryzysu hipotecznego, który nie wydaje się wcale nie cofać.

Za kulisami do pęknięcia przygotowuje się kolejna bańka – tym razem debetów na kartach kredytowych – która wydaje się już gotowa do pęknięcia.

A Obama podpisuje się pod ratowaniem Wall Street datkiem w wysokości 700 miliardów dolarów i „beztimową” wojskową okupacją Afganistanu.

Istnieje realne zagrożenie, że pozytywne obietnice Obamy nie zdołają przetrwać kryzysu, tak samo jak przytrafiło się to administracji Billa Clintona z lat 1992-2000.

Jedyną siłą mogącą temu zapobiec jest ruch masowy, który zdecydował o zwycięstwie Obamy.

Musi on urosnąć w jednolitą siłę, która będzie w stanie przeciwstawić się dryfowaniu administracji ku prawej stronie areny politycznej, jak i działać niezależnie od niej, by bronić codziennych interesów Amerykanów z klasy pracowniczej.

Głosy zmian w USA

Aktywiści i działacze związkowi rozmawiali z Virginią Rodino o efektach wywołanych przez zwycięstwo Obamy.

Jim Baldridge – Weterani Wietnamu Przeciwko Wojnie, Baltimore

„Pojechałem razem z autobusem związkowców z Maryland do Richmond w Wirginii, by wspierać kampanię Obamy. W autobusie i hali związkowej w Richmond dołączyli do nas pracownicy federalni, pocztowcy, pracownicy komunikacji, kolejowcy, hutnicy, ludzie z budżetówki, górnicy i elektrycy. Entuzjazm był potężny – pracownicy wiedzą jak się skutecznie zorganizować.

Ludzi z domów do których pukaliśmy, byli za Obamą. Większość wiedziała, że John McCain byłby naprawdę niszczycielski dla robotników.

Pokonanie McCaina i Palin oraz reprezentowanej przez nich odmiany prawicowego konserwatyzmu jest ważne nie tylko dla amerykańskich robotników i ludzi o innym kolorze niż biały - jest ważne dla ludzi na całym świecie.

Kiedy poszedłem do komisji głosować, kolejka ludzi, zawracając, ciągnęła się aż na chodnik. Potrzebowałem dwóch godzin, żeby dostać się do urny.

Jest to wielkie zwycięstwo nad rasizmem w Stanach i wie o tym każdy inny kraj na świecie. Świętowanie wyboru Obamy rozpoczęło się już kilka chwil po podaniu tej informacji na każdym kontynencie.

Naszym obecnym celem jest mobilizacja tych, którzy popierali Obamę, by stali się aktywni w swoich społecznościach i miejscach pracy, i wprowadzali zmiany konieczne dla nowej atmosfery politycznej. Posuwamy się do przodu. I walka nie ustaje.”

Mike Ferner – Pisarz i aktywista z Ohio, były organizator członków związków zawodowych

„Najważniejszą rzeczą oferowaną przez kampanię Obamy było to, w jaki sposób zdołała ona zainspirować miliony ludzi do działania, przekonać ich by oczekiwali więcej, przekonać do pracy z innymi w celu osiągnięcia czegoś większego – w skrócie, dać cel.

Obama zbyt często dawał do zrozumienia, że jego polityka nie będzie się znacząco różnić od obecnego statusu quo. Ale kto wie jakie siły i jakie sny mogły zostać pobudzone w trakcie jego kampanii?

Kto może przewidzieć, jakie, być może historyczne, wydarzenia są przed nami i co zdołają osiągnąć, jeśli tylko stworzymy im odpowiednie warunki?

I to, jak sądzę, jest wyzwaniem dla wszystkich, którzy chcą szkół i opieki medycznej, a nie imperium i wojny. I jest to bardzo duże wyzwanie. Ale jeśli my tego nie zrobimy, to kto?”

Spotkanie w Krakowie

Pracownicza Demokracja

Zapraszamy na spotkanie w Krakowie:

GLOBALNA RECESJA WOJNA - "TARCZA"



Co dalej
po
wygranej
Obamy?

Środa, 26 listopada 2008
godz. 19.00
Cafe-Szafa, ul. Felicjanek 10

pracownicza-demokracja.org pracowni@poczta2.pl tel. 021054040



Żołnierz sił NATO. Obama podpisuje się pod „beztimową” wojskową okupacją Afganistanu.

KONGO - najkrwawsza wojna

Zyski Zachodu i rzeź

Liczba ludzi zabitych w ciągu dziesięciu lat wojny pustoszącej Demokratyczną Republikę Kongo (DRK) naprawdę ścina z nóg.

Jak szacuje ONZ, w latach 1998 - 2003 wojna spowodowała śmierć aż 5,2 miliona cywilów. Jest to najkrwawszy konflikt na świecie od zakończenia drugiej wojny światowej.

Nie jest to wojna "domowa", ale międzynarodowa. Zamieszane w nią są państwa ościennie, które uzbrajają grupy rebeliantów oraz zachodnie korporacje ponadnarodowe i rządy, które popierały tę lub inną stronę, starając się o kontrolę nad kopalniami i minerałami DRK.

Według wszelkich oszacowań, DRK powinna być krajem bogatym. Położone na wschodzie prowincje Kiwu Północnego i Południowego – gdzie wybuchły trwające obecnie walki – obfitują w złoto, koltan i kasyteryt (rudę cyny).

Wojna jest na Zachodzie przedstawiana jako konflikt etniczny, powodowany nienawiścią istniejącą w tym regionie od pokoleń. Można to włożyć między bajki.

To bogactwa Kongo sprawiają, że kraj jest stale obiektem interwencji wielkich mocarstw, poczynając od belgijskiej kolonizacji w drugiej połowie XIX wieku, aż po niedawne interwencje sąsiednich państw afrykańskich uzbrojonych przez Zachód.

Obecne napięcia etniczne mają związek z tymi w innych częściach regionu – w szczególności w sąsiedniej Rwandzie, gdzie 800 tys. ludzi mniejszościowej narodowości, Tutsi, zostało w 1994 r. wymordowanych przez członków narodowości większościowej, Hutu.

Owe napięcia etniczne były podsyćane przez lata rządów kolonialnych. Do wybuchu doszło, gdy załamanie cen kawy na rynkach międzynarodowych spustoszyło gospodarkę.

Gdy stojący za ludobójstwem rząd został obalony, wielu Hutu uciekło do wschodniego Kongo. Mimo, że więk-

szość z nich nie miała nic wspólnego z wcześniejszymi masakrami, wiele obozów uchodźców znalazło się w rękach tych, którzy byli odpowiedzialni za te zbrodnie.

Rywalizacja między grupami etnicznymi wciąż pozostaje przykrywką dla krwawych ataków i grabieży. Dzisiejsze walki jednak nie mają na celu obrony Tutsi.

Weźmy na przykład takiego Laurenta Nkundę i grupę, której przewodzi, odpowiedzialną za dużą część najnowszych aktów przemocy w okolicy miasta Goma, stolicy Kiwu Północnego.

Nkunda nie jest, jak głosi, "obrońcą miejscowych Tutsi" przed mściwymi "ludobójcami". Jest watażką kontrolującym ważne interesy górnicze swoich rwandyjskich mocodawców.

François Grignon z Międzynarodowej Grupy Kryzysowej wyjaśnia: "Nkunda jest finansowany przez rwandyjskich biznesmenów, żeby mogli zachować kontrolę nad kopalniami Kiwu Północnego. Oto najgłębszy rdzeń konfliktu. Mamy tu do czynienia z beneficjentami nielegalnej gospodarki wojennej, walczącymi o utrzymanie swego prawa do eksploatacji."

W tym samym czasie prezydent DRK, Joseph Kabila, odmawia zerwania związków między kongijskimi siłami zbrojnymi a rwandyjskimi organizacjami paramilitarnymi Hutu, które sprawują kontrolę nad lukratywnymi kopalniami.

Historia pokazała jednak, że istnieje alternatywa dla etnicznych starć i waśni o zasoby. Od roku 1990 Zairem – jak wówczas nazywała się dzisiejsza DRK – wstrząsały protesty oraz miejski ruch oporu, które zagroziły dyktatorowi Josephowi Mobutu.

Ich punkt kulminacyjny miał miejsce w roku 1992, kiedy milion ludzi wziął udział w marszach protestu w stolicy, Kinszasie i wielu innych w innych miastach. Między rokiem 1990 a 1994 o mało nie doszło do obalenia Mobutu przez oddolny ruch sprzeciwu, któremu

przewodzący związki zawodowe, studenci i biedota.

Jednak słabości liderów ruchu opozycyjnego umożliwiły Mobutu pozostanie u władzy.

Teraz opozycja przeniosła się na wschód kraju i skupiła się wokół przebywającego na wygnaniu przywódcy rebelii, Laurenta Kabili – ojca dzisiejszego prezydenta, Josepha Kabili – który w przeszłości miał opinię radykała. Rebelianci Kabili pomaszewrowali na Kinszasę. Finansowały ich firmy z krajów Zachodu, a wsparcia logistycznego udzielały armie Stanów Zjednoczonych, Rwandy i Ugandy.

W popieraniu obdarzonego wojska Kabili widzieli oni wszyscy szansę na zdobycie wpływów w zasobnej w minerały wschodniej części kraju.

W maju 1997 oddziały Kabili obaliły reżim Mobutu. Zair został przemianowany na Demokratyczną Republikę Kongo.

W 1998 r. Kabila zerwał ze swymi rwandyjskimi i ugandyjskimi protektorami. Oba kraje starały się wówczas obalić niedawnego sojusznika. Rychło wybuchła wojna, w której po stronie Kabili, przeciwko Ugandzie i Rwandzie stanęły Angola i Zimbabwe. Wkrótce jednak Uganda i Rwanda zaczęły też bić się między sobą o kontrolę nad górnymi prowincjami wschodniej DRK.

I Rwanda i Uganda wykorzystują przebywanie w rejonach sąsiadujących z ich krajami ludzi odpowiedzialnych za ludobójstwo w Rwandzie jako usprawiedliwienie własnej obecności w DRK. Każde z tych państw wspiera, formuje i finansuje bojówki, realizujące w Kongo ich własne interesy.

Na przykład, w regionie Walikale armia rwandyjska przymusem zapędziła miejscową ludność do wydobycia koltanu – rudy niezbędnej do produkcji podzespołów do telefonów komórkowych i laptopów. W 2000 r. eksport koltanu przynosił Rwandzie 20 milionów dolarów miesięcznie.

Za tymi graczami regionalnymi stały rządy Zachodu. USA i Brytania udzielają obu państw potężnego wsparcia gospodarczego, politycznego i militarnego.

Mocno zamieszane były zachodnie firmy. Panel ekspertów ONZ stwierdził w 2002 r., że zagraniczne przedsiębiorstwa "były gotowe prowadzić interesy bez oglądania się na przepisy prawa".

W 2003 r. mediacja rządu RPA doprowadziła do zawarcia układu

11.2008 Kongo. Ludzie uciekają od wojny.



przewidującego przeprowadzenie w DRK wyborów w roku 2006.

Teraz zachodnie korporacje, współpracujące z lokalnymi organizacjami paramilitarnymi kontrolującymi kopalnie poczuły się pewniej – oto mogły działać w nowym, "legalnym" środowisku.

Tymczasem jednak, mimo układu, miały miejsce nowe okrucieństwa.

Gigant wydobywczy AngloGold Ashanti (dawniej Ashanti Goldfields) nawiązał współpracę z lokalną grupą paramilitarną, żeby zapewnić sobie dostęp do złóż złota w okolicy miasta Mongbwalu. Grupa ta wprowadziła brutalny reżim "pracy społecznej" – eufemizm ten oznacza pracę niewolniczą.

Mimo obietnicy wyborów trwały walki. Grupy paramilitarne finansowane i popierane przez Rwandę w dalszym ciągu działały bezkarnie. W tym czasie narodziła się – wspierana przez rząd w Kinszasie – armia walcząca o kontrolę nad kopalniami w sojuszu z grupami rebeliantów pod przewodnictwem Hutu.

Rządy państw zachodnich udzielają Rwandzie bezpośredniego wsparcia i mają udział w jej zbrojeniu, zaś giganty przemysłu wydobywczego często również bezpośrednio skupują i eksportują minerały, eksploatowane przez organizacje paramilitarne.

Głównymi sojusznikami Rwandy są Brytania i USA. O ile armia rebeliantów Nkundy reprezentuje w DRK interesy Rwandy, to Rwanda z kolei pośredniczy w militarnych i politycznych interesach USA i Brytanii.

Chcąc jednak naprawdę zrozumieć te zależności, nie powinniśmy widzieć w nich jedynie bezradnych rządów

CHCESZ BUDOWAĆ RUCH
*** ANTYKAPITALISTYCZNY**
*** ANTYWOJENNY**
*** ANTYRASISTOWSKI?**

*** CZY jesteś przeciwnikiem okupacji Iraku i Afganistanu?**
*** CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?**
*** CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?**
*** CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?**
*** CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?**
*** CZY chcesz zastąpić kapitalizm ludzkim systemem**

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

Światowy Dzień Akcji na rzecz Klimatu - Poznań

Zaproszenie na Marsz

W imieniu komitetu organizacyjnego Marszu „Klimat – teraz!” zapraszamy do uczestnictwa wszystkie organizacje chcące włączyć się w globalną walkę o zatrzymanie zmian klimatycznych. Marsz odbędzie się 6 grudnia 2008r. w Poznaniu.

Chcielibyśmy, żeby globalnemu wydarzeniu politycznemu, jakim jest Konferencja Klimatyczna (COP – 14) towarzyszyła jak największa mobilizacja obywatelska, pokojowy i konstruktywny lobbying na rzecz podjęcia pozytywnych ekologicznie decyzji.

Chcemy, by w Marszu uczestniczyły organizacje i osoby niezależnie od poglądów na inne, nie związane bezpośrednio z klimatem, sprawy. Tylko działanie ponad podziałami umożliwi nam pokazanie, że przyszłość naszej planety jest dla nas ważna, że działając w różnych sferach - politycznych, pozarządowych, ekologicznych, związkowych, czy artystycznych reprezentując różne opcje światopoglądowe i polityczne potrafimy się zjednoczyć i działać na rzecz dobra wspólnego.

Zapraszamy do współpracy związki zawodowe. Zaangażowanie się związków zawodowych jest szczególnie ważne, by móc zatrzymać zmiany klimatyczne, ponieważ związki dysponują realną siłą w wielu sektorach, w których można działać na rzecz klimatu. Potrzebna jest polityka proklimatyczna i równocześnie prospołeczna – musimy żądać inwestycji w energię odnawialną, wprowadzania rozwiązań energooszczędnych np. ocieplania domów oraz rozwijania transportu publicznego – te sprawy są wspólne dla związkowców i ekologów, przeciwdziałają zmianom klimatycznym a równocześnie oznaczają więcej miejsc pracy. Dlatego zachęcamy organizacje związkowe do udziału w poznańskim Marszu 6 grudnia.

Chcielibyśmy, żeby jak najwięcej organizacji i środowisk włączyło się w prace przygotowawcze. Oczywiście, do samego uczestnictwa zapraszamy wszystkie organizacje i osoby, które chcą pomóc w walce o klimat, nawet jeżeli w pracach organizacyjnych nie będą brać udziału.

Chcielibyśmy, żeby Marsz był pokojowy, kolorowy, głośny, malowniczy, by wyrażała się w nim radość życia i troska o uratowanie naszej planety. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje dotyczące jego urozmaicenia - zgłoszenia grup bębniarskich, happeningowych czy teatralnych.

Wkrótce powstanie strona internetowa www.poznan2008.org, na której podawać będziemy najnowsze wiadomości z przygotowań do Konferencji Klimatycznej poszczególnych organizacji. Organizacje które chciałyby wziąć udział w Marszu np. poprzez obecność delegacji lub flag związkowych bądź udzielać poparcia celom Marszu prosimy o kontakt mailiem na: info@poznan2008.org lub telefonicznie: **609 310 665**. Będziemy wdzięczni za listy poparcia dla Marszu.

Światowy Dzień Akcji na rzecz Klimatu

podczas Międzynarodowej Konferencji Klimatycznej.

Marsz pod hasłem

KLIMAT TERAZ!

Sobota 6 grudnia 2008

godz. 12.00

Plac Wolności

Poznań

Demonstrację organizuje

„Światowa Kampania

Klimatyczna – Poznań 2008”

Chcesz pojechać do Poznania

na Marsz? Napisz do nas:

pracdem@go2.pl

Patrz też: www.poznan2008.org



Jak wygrać batalię o klimat?

Zapraszamy na panel dyskusyjny:

Kiedy? W niedzielę 7 grudnia 2008 r.

Gdzie? W Zamku w Poznaniu

Wśród panelistów:

Jonathan Neale - działacz brytyjskiej Kampanii Przeciw Zmianom Klimatycznym (Campaign against Climate Change) oraz autor książki „STOP GLOBAL WARMING - change the world” (Zatrzymać globalne ocieplenie - zmienić świat)

KONGO - najkrwawsza wojna

państw afrykańskich, cierpiących pod butem państw Zachodu.

W rzeczywistości bowiem istnieje zbieżność interesów i korzyści między imperialną klasą panującą, wykrawającą sobie z tego regionu tłuste porcje wpływów i bogactwa, a afrykańską elitą, czerpiącą zyski z jego pła-

nia, biorącej w nim udział, a często je wręcz organizującej.

Wielu postuluje bardziej zdecydowaną interwencję ze strony ONZ. Największa misja pokojowa ONZ stacjonuje właśnie w DRK. Nosi ona nazwę MONUC i liczy ok. 17 tys. żołnierzy rozmieszczonych na

wschodzie kraju.

MONUC jest pośmiewiskiem dla świata, a mieszkańcy DRK patrzają nań z niesmakiem. W ubiegłym żołnierze ONZ zostali obrzuceni gradem kamieni przez uciekinierów z terenów walk.

Dzieje misji ONZ w Kongo to historia uległości wobec imperializmu.

Pierwsza wojskowa interwencja ONZ w Kongo nastąpiła w roku 1960. Pierwszy premier tego kraju, Patrice Lumumba, miał nadzieję, że ONZ zmusi obcych najemników do opuszczenia kraju. Tymczasem ONZ była wkrótce zamieszana w jego zamordowanie.

ONZ nie zażegna konfliktu. Nie dokonają tego też „odpowiedzialne inwestycje” organizacji pozarządowych, które szczegółowo relacjonują łamanie praw człowieka we wschodniej części DRK.

Dalsze zaangażowanie i „inwestycje” ze strony zachodnich firm byłyby katastrofą. Wojnę toczą bowiem uzbrojone grupy powiązane ze zglobalizowanym rynkiem

zagrabianych minerałów, kupowanych i odprzedawanych przez wielonarodowe korporacje z Zachodu.

Łupienie kontynentu afrykańskiego odbywa się w coraz większym tempie. Wzajemne wydzieranie sobie bogactw mineralnych, w tym ropy naftowej, jest efektem nowego etapu imperialistycznej konkurencji. Koncerny i rządy USA, Unii Europejskiej i Chin rywalizują o dostęp do nadzwyczajnych bogactw kontynentu.

Jest to klęska dla milionów ludzi w całej Afryce.

Na parę tygodni przed swoim zamordowaniem przez belgijskich i kongijskich agentów, Lumumba napisał:

„Historia kiedyś upomni się o swoje, ale nie będzie to historia wykładana w Brukseli, Paryżu, Waszyngtonie, czy w ONZ... Afryka napisze swoją własną historię, i będzie to, na północ i na południe od Sahary, historia chwały i godności.”

Szansę na taką alternatywną historię stwarza opór mieszkańców regionu niezależny od interwencji Zachodu.

Leo Zeilig

Tłumaczył Paweł Listwan



Misja pokojowa ONZ MONUC jest pośmiewiskiem dla świata, a mieszkańcy DRK patrzają nań z niesmakiem.

Konferencja: tarcza antyrakietowa czy miecz imperium?

W sobotę 15 listopada odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja o amerykańskim systemie Obrony Przeciwrakietowej pt. „Tarcza antyrakietowa czy miecz imperium?”. Została ona zorganizowana przez Inicjatywę „Stop Wojnie” przy współudziale Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Konferencja odbywała się w ważnym z dwóch powodów momencie dla ruchu przeciwników „tarczy”. Po pierwsze po podpisaniu umowy przez władze Polski i USA, ale przed jej ratyfikacją. Po drugie po wyborze na prezydenta USA Baracka Obamy, którego stosunek do programu Obrony Przeciwrakietowej jest niejasny. Konferencję organizowano z dużym rozmachem, o czym świadczyło doborowe grono prelegentów i duża liczba uczestników – ok. 200.

Międzynarodowy charakter zapewniała obecność gości z Brytanii, Rosji i Czech. **Jana Glivicka** i **Josef Hala** podkreślali znaczenie organizowanych w Czechach protestów przeciw budowie radaru, które stały się największym ruchem społecznym w tym kraju od 1989 r. Ruch ten przyczynił się do klęski partii rządzących w ostatnich wyborach lokalnych (i częściowych do Senatu) oraz co najistotniejsze może przyczynić się do odrzucenia ratyfikacji umowy z USA w czeskim parlamencie.

O protestach w Brytanii, gdzie znajdują się dwa elementy „tarczy” (radar i baza komunikacyjna), mówił **Ben Folley** z Kampanii na Rzecz Rozbrojenia Nuklearnego. Ważna była obecność prelegenta z Rosji **Kiryla Miedwiediewa** z socjalistycznej, antyrządowej organizacji Wpiero. Podkreślał on, że imperializmy wzajemnie się napędzają, a na antynatowską retorykę rządzących w jego kraju odpowiedzieć należy: „Nie można protestować przeciw NATO nie protestując przeciw reżimowi w Rosji”.

Wiele ciekawych i ważnych słów padło także ze strony krajowych mówców. Słupski radny **Bronisław Nowak** szczegółowo przedstawił parametry i znaczenie strategiczne bazy w Redzikowie, jak również jej ewentualny wpływ na mieszkańców Słupska. Ekspert wojskowy **Tomasz Hypki**

wskazywał m. in. na praktykę umieszczania baz w pobliżu dużych miast na przykładzie złych doświadczeń poznańskiego lotniska Krzesiny.

Jedną z najbardziej zapadających w pamięć wypowiedzi była ta **Teresy Borcz-Khalify**, Polki porwanej w 2004 r. w Iraku, która nie tylko w ostrych słowach atakowała politykę USA i Polski, ale także wspominała jak ważne były dla niej pokazywane w Bagdadzie wiadomości o demonstracjach Inicjatywy „Stop Wojnie”.

W konferencji brali udział także politycy opowiadający się przeciw budowie w Polsce bazy rakietowej – wiceprzewodniczący SLD **Longin Pastusiak**, poseł SdPL **Andrzej Celiński** oraz senator PO **Jan Rulewski**. Co ciekawe, ten ostatni wypowiadał się w znacznie ostrzejszych słowach niż występujący wraz z nim w panelu poseł SdPL. Oczywiście, nie zabrakło wypowiedzi przedstawicieli Inicjatywy „Stop Wojnie” – **Andrzeja Żebrowskiego** (Pracownica Demokracja) mówiącego o strategii geopolitycznej USA,

Macieja Wieczorkowskiego analizującego militaryzację Polski, **Agnieszki Grzybek** (Zieloni 2004) opowiadającej o różnorodności podejmowanych działań antytarczowych, **Katarzyny Puzon** dzielącej się informacjami o działaniach a Krakowie oraz **Piotra Ikonowicza** (Nowa Lewica) wskazującego na niepokładanie iluzji w nowej administracji USA.

Przemawiał także wiceprzewodniczący OPZZ **Andrzej Radzikowski** dowodząc, że sprawa „tarczy” jest także spr-

Na konferencji. Hala, Nowak, Grzybek, Puzon, Borcz-Khalifa, Burdzińska.



wą związków zawodowych.

Konferencję wieńczyła debata, w której **Piotr Semka** i **Bronisław Wildstein** z Rzeczypospolitej starli się z **Zuzanną Dąbrowską** z Dziennika i **Filipem Ilkowskim** z Inicjatywy „Stop Wojnie”. Zwolennicy „tarczy” koncentrowali się na zagrożeniu ze strony Rosji i Iranu, idealizmie USA (P. Semka) oraz na tym, że USA są jedynym pewnym sojusznikiem w niestabilnym świecie (B. Wildstein). Z. Dąbrowska argumentowała, że skuteczność systemu „tarczy” przypomina papierowe rakiety stawiane na granicy postulowane niegdyś przez Ruch „Wolność i Pokój”. F. Ilkowski naciskał na tylko pozornie obronny charakter systemu oraz na fakt, że USA są obecnie nie tylko mocarstwem najbardziej uzbrojonym, ale i prowadzącym najwięcej wojen.

Na konferencji można było zaopatrzyć się w antytarczowe materiały i złożyć podpis pod wnioskiem o referendum w tej sprawie. Przyjęto także apel do prezydenta-elektu USA Baracka Obamy i władz polskich o zaniechanie planów budowy bazy rakietowej USA w Polsce.

Filip Ilkowski

Kontakt z ISW: stopwojnie@go2.pl

Zjednoczmy się przeciw ekspansji NATO i wojnie

Europejski ruch antywojenny wzywa do masowych protestów w czasie przyszłorocznego szczytu NATO w Strasburgu, we Francji. Planowana jest międzynarodowa demonstracja oraz kontr szczyt.

Jest to kluczowa szansa dla ruchu antywojennego – z prostego powodu.

NATO stało się głównym narzędziem imperialnej strategii USA i ich sojuszników. I termin jest pomyślny – nastroje dążące do zmian, dzięki którym Barack Obama jest teraz prezydentem USA mają miejsce jednocześnie z pojawieniem się głębokich problemów dla imperialnych planów USA.

Działania NATO destabilizują znaczną część Europy i Azji. NATO kontroluje 47-tysięczne tzw. „Międzynarodowe Siły Wspierające Bezpieczeństwo” (ISAF) w Afganistanie, które w rzeczywistości okupują ten kraj.

Nie chcąc przyznać się do klęski w obliczu wzrastającej opozycji, liderzy NATO obecnie rozważają dokonanie militarnej „szarży” w Afganistanie oraz więcej



19.11.08 W naloce NATO/ USA w rejonie Bannu, w pakistańskiej Płn. - Zach. Prowincji Pogranicznej zginęło 5 osób, a 7 zostało rannych.

ataków na terytorium Pakistanu.

Dwóch najstarszych rangą wojskowych USA, gen. David Petraeus i adm. Michael Mullen obecnie poddaje rewizji dotychczasową afgańską strategię i planuje jak uporać się z „bezpiecznymi przystaniami dla terrorystów” w Pakistanie.

Od początku września do pierwszego tygodnia listopada miało miejsce 17 krwawych ataków na Pakistan. Zachodnie mocarstwa dały Pakistanowi wybór – albo

rozprawi się z opozycją na tzw. „terytoriach plemiennych” albo NATO może wziąć sprawy w swoje ręce.

Założenie jest takie, że wzrasta opór w Afganistanie, ponieważ istnieją „bazy terrorystyczne” w Pakistanie.

W rzeczywistości jest odwrotnie – wzrastająca niestabilność w Pakistanie jest bezpośrednim skutkiem brutalnej okupacji NATO w Afganistanie.

Tymczasem plany NATO dotyczące ekspansji na wschód w Europie ryzykują konfrontację z Rosją.

Dzień po wyborze Obamy, prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew ogłosił, że jego kraj rozmieści w granicznym z Polską obwodzie kaliningradzkim rakiety uzbrojone w głowice nuklearne.

Powiedział, że ma to „zneutralizować” tzw. „tarczę antyrakietową”, którą USA instalują wokół Rosji.

Jednak to także znak oporu Rosji po jej wojnie z Gruzją tego lata oraz wobec prób NATO włączenia Gruzji i Ukrainy we własną orbitę.

Chociaż USA wciąż są najpotężniejszym państwem świata, kryzys ekonomiczny i fakt, że ich wojska są pogrążone w Iraku i Afganistanie powodują, że prawdopodobnym jest pojawienie się dalszych przypadków

sprzeciwu wobec dominacji USA.

Wojskowi dowódcy USA ostatnio powtórzyli swój apel, by państwa NATO wysłały więcej żołnierzy do Afganistanu. [Niestety polski rząd już pokazał, że jest gotów pójść na rękę Waszyngtonowi. W Afganistanie obecnie stacjonuje 1600 polskich żołnierzy. – red. PD]

Protesty w Strasburgu dają nam szansę mobilizować ludzi wokół zmian, na które mają nadzieje miliony. Mogą one stanowić początek globalnej kampanii przeciw okupacji Afganistanu.

Mogą także zmusić podżegaczy wojennych do defensywy.

Każdy, kto pamięta Genuę w 2001 r. [wielki protest przeciwko szczytowi G8] wie, że ogromne międzynarodowe protesty mogą mieć elektryzujący efekt na aktywistów na całym świecie.

Chris Nineham

(jeden z organizatorów Koalicji „Stop Wojnie” w Brytanii)

NATO popiera „tarczę”

NATO potwierdziło poparcie dla planowanego rozmieszczenia w Europie elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Rzeczniczka NATO Carmen Romero powiedziała, że stanowisko sojuszu w sprawie tarczy nie zmieniło się.

PAP 17.11.2008

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

OPZZ - NSZZ „S” - FZZ

Cud Tuska – jedność związkowa

06.11.08 Bydgoszcz



W dniu 5 listopada pod Sejmem i Kancelarią Premiera około 5 tysięcy związkowców wzięło udział w proteście przeciwko rządowym planom ograniczenia liczby osób uprawnionych do emerytur pomostowych. Sprzeciwiano się też komercjalizacji służby zdrowia i zmianom w systemie oświaty proponowanym przez rząd.

Wśród protestujących byli górnicy, hutnicy, kolejarze i nauczyciele - te grupy zawodowe, które, zgodnie z projektem rządowym, utraciłyby prawo do przejścia na wcześniejszą emeryturę. Demonstracja była przygotowana przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. Uczestniczyli w niej też członkowie NSZZ "Solidarność" i Forum Związków Zawodowych. Przewodniczący Forum Związków Zawodowych Wiesław Siewierski podkreślił, że wobec postawy rządu związki muszą trzymać się razem i mówić jednym głosem.

Związkowcy skandowali hasło: "Związki razem, rząd do domu!".

Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Janusz Śniadek wytknął rządowi, że na zagrażający Polsce kryzys finansowy ma jedną receptę – największy konflikt społeczny od wielu lat.

Przewodniczący OPZZ Jan Guz powiedział zaś, że nie będzie zgody na odebranie praw emerytalnych tysiącom osób. - Rząd prowadzi politykę niskich płac i głodowych emerytur - mówił Guz.

Następnego dnia, 6 listopada, w czasie, gdy w Sejmie odbywało się głosowanie w sprawie rządowego projektu ustawy o emeryturach pomostowych, zgodnie z którą prawo do wcześniejszej emerytury utrzyma niecałe 240 tys. osób z około miliona uprawnionych, przed budynkiem sejmiku demonstrowało kilkuset związkowców.

W tym samym dniu związkowcy z PKP w proteście przeciw reformie emerytalnej zablokowali ruch pociągów w Katowicach i Bydgoszczy. W Bydgoszczy około 150 związkowców wyszło na tory i blokowało ruch pociągów przez dwie godziny. Jeśli rząd nie będzie chciał spełnić ich postulatów kolejarze grożą eskalacją protestu. Nie tylko na kolei, ale w całym kraju.

Związki zawodowe słusznie uważają, że rząd zdecydował się na wojnę z nimi. Zapowiadają jednak dalsze działania i protesty aż do skutku. Jest też rozpatrywana możliwość strajku generalnego, choć brakuje tu jednoznacznych postaw największych central związkowych. Natomiast zaszła poważna zmiana w wzajemnym relacjach między związkami. Jak powiedział szef „Solidarności” Janusz Śniadek – To jest jeden z cudów Tuska, że związki zawodowe się zjednoczyły w obronie praw pracowniczych.

Dom Pomocy Społecznej - Sieradz

W obronie zwolnionych

W Sieradzu 23 października odbyła się demonstracja w obronie dwóch zwolnionych pracowników. W proteście wzięło udział 1,5 tys. osób.

Oprócz związkowców z woj. łódzkiego byli tam obecni też związkowcy z innych regionów Polski. Demonstrujący żądali przywrócenia obu pracowników do pracy po ich niesłusznym zwolnieniu za udział w demonstracji "O godną pracę i godną emeryturę", która odbyła się 29 sierpnia w Warszawie.

Whirlpool - Wrocław

Firma zapowiada zwolnienie prawie 500 osób na około 2,6 tys. pracowników. Jest to spowodowane spadkiem popytu na jej produkty wywołanym recesją w światowej gospodarce. Póki co trwają rozmowy z pracodawcą, dlatego nie podjęliśmy jeszcze żadnych decyzji co do naszych ewentualnych działań – powiedział wiceprzewodniczący dolnośląskiej "Solidarności" Kazimierz Kimso.

„Sierpień 80” i Rybacy

Okupacja u premiera

Związkowcy z „Sierpnia 80” wspomagani przez rybaków ze Związku Rybaków Polskich zajęli na 3 dni biuro poselskie Donalda Tuska. Okupacja zaczęła się 12 listopada, kiedy około 200 związkowców zjawili się w biurze premiera, by się z nim spotkać. Ponieważ do tego nie doszło, około 30 osób rozlokowało się w pokojach biura czekając na jego przybycie.

Związkowcy okupujący biuro poselskie Tuska protestowali m.in. przeciwko rządowym rozwiązaniom w sprawie emerytur pomostowych, prywatyzacji służby zdrowia, przemysłu stoczniowego oraz przeciwko działaniom rządu wobec rybaków.

Związkowców w biurze Tuska odwiedził szef OPZZ Jan Guz ze słowami poparcia. Na wspólnej konferencji z przewodniczącym związku, Bogusławem Ziętkiem, Guz powiedział: Mamy wspólne postulaty dotyczące zabezpieczenia emerytalnego i zdrowotnego ludzi pracy. Będziemy zastanawiać się nad ich realizacją.

Po dwóch dniach okupacji biura poselskiego Donalda Tuska związkowcy z Sierpnia 80 opuścili je, ponieważ nie doczekali się na przybycie premiera. Tusk zamiast rozmawiać ze związkowcami wołał zlikwidować swoje biuro i przenieść je w inne miejsce. Bogusław Ziętek w rozmowie z dziennikarzami przed budynkiem gdzie mieściło się biuro zgłosił gotowość pomocy przy przeprowadzce, zapowiedział też dalsze akcje protestacyjne. Jak mówił: „biuro poselskie nie zabraknie”. Wezwał też inne związki do podjęcia strajku generalnego 8 grudnia.

Citibank - 14 miast świata

Protestują od Dublina po New Delhi

21 października w 14 miastach na całym świecie przed siedzibami Citibanku odbyły się pikety na rzecz pracowników sektora ochrony w Polsce. Związkowcy zrzeszeni w Union Network International apelowali o poprawę warunków pracy i płacy polskich pracowników ochrony. Pikety na rzecz pracowników ochraniających Citibank odbyły się w: Warszawie, Hongkongu, Brukseli, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie, Sztokholmie, Madrycie, Genewie, Dublinie, Chicago, Panamie, New Delhi, Sydney. Do Warszawy przyjechali przedstawiciele pracowników ochrony z Poznania i Wrocławia.

STOCZNIE

Walka trwa

17 listopada kilkuset pracowników Stoczni Gdynia wzięło udział w wiecu, na którym związki zawodowe przedstawiły obecną sytuację i perspektywy zakładu. Trwają rozmowy między rządem a przedstawicielami związków zawodowych stoczniowców w sprawie przyszłości stoczni, którym grozi upadłość. Według przedstawicieli załogi projekty ustawy przygotowane przez rząd to wyrok na stocznię, a na to nie będzie zgody. Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli nie zostaną spełnione dwa warunki - gwarancje zatrudnienia dla załogi i przetwarzanie stoczni - pojadą manifestować do Warszawy.

Górnicy - Śląsk

Wzywają do strajku generalnego

Na Śląsku narastają nastroje strajkowe. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy są planowane w niektórych spółkach węglowych obniżki płac lub zwolnienia. Zarządy tłumaczą to zmniejszonym popytem na węgiel spowodowanym światowym kryzysem finansowym. Jednak oliwy do ognia dołała arogancja rządu Tuska, wobec pracowników. 18 listopada 11 górniczych związków zawodowych przyjęło wspólne stanowisko w którym, wobec braku dialogu społecznego ze strony rządu w zakresie uprawnień emerytalnych, zdrowotnych i pogarszającej się sytuacji życiowej ludzi pracy, zgłosiło gotowość do udziału w ogólnopolskim strajku generalnym.

Górnicy wezwali także wszystkie centrale związkowe do jak najszybszego podjęcia decyzji w sprawie przeprowadzenia strajku generalnego.

RYBOŁÓSTWO - PRZEJAZDOWO

Blokada związkowców

7 listopada Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” i Związek Rybaków Polskich przeprowadziły blokadę dróg w proteście przeciwko nierealizowaniu przez rząd postulatów środowiska rybackiego, rządowemu projektowi w sprawie emerytur pomostowych, likwidacji stoczni w Gdyni i Szczecinie i obowiązkowi odrabiania chorobowego przez osoby uprawnione do przejścia na emeryturę. Związkowcy domagali się także poprawy sytuacji materialnej pracowników i wzrostu płacy minimalnej.

Str. 9 Joanna Puszwacka

Rewolucja globalna

Prezentujemy część II wywiadu z **Andrzejem Witkowiczem**, autorem książki *“Wokół terroru białego i czerwonego 1917-1923”*. Instytut Wydawniczy Książka i Praza, Warszawa 2008.

Rewolucja 1917 r. jest najczęściej przedstawiona jako wydarzenie tylko jednym kraju. Jednak w Twojej książce pokazujesz, że Październik był częścią rewolucyjnych wystąpień na całym świecie i miał ogromny wpływ na ruchy robotnicze i antykolonialne na całym świecie.

Zwycięstwa rewolucji bolszewickiej były wzorem dla buntującego się świata, a czerwona republika okazywała się sprzymierzeńcem dla antysystemowych wystąpień. Z drugiej zaś strony buntujący się Koreańczycy i Hindusi, rewolucyjni robotnicy i chłopcy z Ameryki Łacińskiej, komuniści węgierscy i nacjonaliści tureccy - byli naturalnymi sprzymierzeńcami bolszewickiej Rosji. Po wojnie światowej mocarstwa Ententy musiały rozproszyć swoje siły do równoczesnej akcji we wszystkich częściach świata, mając dodatkowo do czynienia z narastającą falą strajków w samych metropoliach.

Należy pamiętać, że elementy walki klasowej i narodowyzwolenczej w rewolucjonizującym się świecie były ze sobą bardziej niż ściśle powiązane - były po prostu nierozdzielne. Marcin Kula ujął tę kwestię następująco:

Zamierzenie przedstawienia możliwych sprzężeń pomiędzy ruchami emancypacji narodowej i ruchami protestu społecznego zakłada milcząco, że sfery “narodowa” i

“socjalna” są rozdzielnymi działami życia społeczeństw, które to założenie jest niesłuszne.

Znaczenie rewolucji bolszewickiej dla ruchów owej “emancypacji” społecznej i narodowej podkreśla E. Hobsbawm: “Rady” tworzyli pracownicy fabryk tytoniowych na Kubie (...) W Hiszpanii okres od 1917 do 1919 roku nazwano “bolszewicką dwulatką” (...) W roku 1919 narodził się rewolucyjny ruch studencki w Pekinie. (...) w Meksyku (...) lokalna rewolucja osiągnęła najbardziej radykalną fazę w roku 1917 i oczywiście uznała swoje pokrewieństwo z rewolucyjną Rosją. (...) rewolucja październikowa wywarła swe piętno na głównej organizacji indonezyjskiego ruchu narodowego – Sarekat Islam. “Te działania ludu rosyjskiego – donosiła turecka gazeta prowincjonalna – kiedyś w przyszłości niczym słońce oświecą całą ludzkość”. W głębi Australii prymitywni farmerzy (w większości irlandzcy katolicy), którym obce były polityczne teorie, witali Rosję Radziecką jako państwo robotnicze. (...) ponure osiedla górnicze w Minnesocie stały się widownią licznych mityngów, podczas których “samo przypomnienie nazwiska Lenina wywoływało przyspieszone bicie serca... W mistycznej ciszy, niemal w religijnej ekstazie podziwialiśmy wszystko, co się działo w Rosji”.

Zagadnienia walki o szeroko pojętą wolność (narodową jak i klasową) były dla partii Lenina bardzo istotne - stąd jasno określone hasło bez aneksji w bolszewickim “Dekrecie o pokoju”. Przez aneksję (...) rozumie wszelkie przyłączenie do wielkiego lub silnego państwa małej lub słabej naro-

dowości bez ściśle, wyraźnie i dobrowolnie wyrażonej zgody i chęci tej narodowości, niezależnie od tego, kiedy to przymusowe przyłączenie zostało dokonane (...).

Kwestie te powracały zresztą wielokrotnie: np. na II Zjeździe Kominternu w czerwcu 1920 r. Lenin mówił:

(...) nie można w chwili obecnej ograniczać się do zwykłego uznania lub proklamowania hasła zbliżenia mas pracujących różnych narodów, lecz trzeba prowadzić politykę urzeczywistniania najściślejsojusz sojuszu wszystkich ruchów narodowo- i kolonialno - wyzwoleniczych z Rosją Radziecką (...) konieczna jest bezpośrednia pomoc wszystkich partii komunistycznych dla ruchów rewolucyjnych wśród narodów zależnych lub nierównouprawnionych (np. w Irlandii, wśród Murzynów Ameryki itp.) oraz w koloniach.

Od czasów Marksa i Engelsa myśliciele rewolucyjni kładli nacisk na konieczność organizacji walki w skali światowej. I dlatego w tym właśnie kontekście - rewolucji i powstań narodowyzwoleniczych na całym globie - należy rozpatrywać rewolucję rosyjską. Wydarzenia z r. 1917 w Rosji miały być przecież tylko częścią światowego ruchu rewolucyjnego. Ruchu, który obejmował wszystkich, którzy powstawali do walki ze swoimi ciemnymi żywiołami, niezależnie od tego, czy miało to miejsce w Europie czy w Azji.

Było to sprawą życia i śmierci rewolucji. Nawet zwycięstwo bolszewików w Rosji niewiele bowiem znaczyło dla budowy nowego ustroju. Socjalizm miał być ustrojem budowanym na skalę międzynarodową. Izolacja rewolucji rosyjskiej oznaczała w dłuższej perspektywie czasu jej degenerację i śmierć. Klęska światowej rewolucji była także jedną z przyczyn triumfu stalinowskiej kontrewolucji.

Postać Lenina jest wciąż demonizowana. W Polsce, słowo “bolszewik”

jest często utożsamiane ze stalinistami. W książce przedstawiasz ogromne różnice między okresem Lenina a panowaniem Stalina. Obraz partii bolszewickiej jest zupełnie inny niż przedstawiają go media czy większość nauczycieli i wykładowców.

Na szczęście nie jestem jedynym autorem postrzegającym Lenina i partię bolszewicką z czasu Października nie jako bandę przestępców, lecz jako autentycznych rewolucjonistów. Nie ja jeden widzę także kolosalne różnice między partią i państwem radzieckim z lat 1917 - 23 a stalinowskim totalitaryzmem z lat trzydziestych. W mojej książce wiele razy przytaczam przecież opinie innych autorów, np. Eduarda Carra, Roja Miedwiediewa czy Włodzimierza Lebedzinskiego. Sterotyp bolszewików - potworów ma tak słabe oparcie w faktach, że walka z nim - gdyby chodziło tylko o argumenty - nie byłaby niczym trudnym. Faktem jest jednak, że nie o “poszukiwanie prawdy” przecież chodzi.

Pipes - doradca Reagana i Wołogonow - doradca Jelcyna są doskonałymi przykładami obiektywizmu dyżurnych “historyków” kontrewolucji, moralizujących o Leninie, lecz nie dostrzegających belki we własnym oku. Wytykanie im błędów nie na wiele się zda. W obecnej chwili wygodniej i bezpieczniej jest powtarzać za nimi - i tak czynią w swej masie inni historycy. I tylko najbardziej uczciwi z nich są skłonni przyznawać się do braku obiektywizmu. Zacytuję tu Johna H. Arnolda: Powiedzmy tylko, że “profesjonalny” nie znaczy “bezpstronny”, lecz przede wszystkim “opłacalny”. Historycy utrzymują się obecnie ze swego zawodu, a to oznacza dostosowanie się do oczekiwań promotorów, fundacji naukowych i recenzowanych wydawnictw. Jak większość ludzi badacze poruszają się w sieci zabezpieczonych interesów...

Skóra a cywilizacja

Jak się okazuje rasizm znajduje oparcie nie tylko na stadionach. Zaczyna być widoczny także w polskiej polityce. PiSowski poseł Artur Górski w sejmowym wystąpieniu z 5 listopada tak skomentował wybór Baraka Obamy na prezydenta: “Głosami swoich wyborców Obama, czarny mesjasz nowej lewicy, zganił kandydata republikanów Johna McCaina. Już niedługo Ameryka zapłaci wysoką cenę za ten grymas demokracji. Jak powiedział mój klubowy kolega poseł Stanisław Pięta, Obama to nadchodząca katastrofa, to koniec cywilizacji białego człowieka. Oby się mylił”.

Słowa te padły późnym wieczorem, zostały wypowiedziane z mównicy Sejmu, a nie w kółku monarchistycznym, do którego należy pewnie piewca białej rasy. Prowadzący posiedzenie marszałek Szmajdziński nie przerwał tego rasistowskiego wywodu. Jak tłumaczył później: w parlamencie jest też miejsce na “polityczny Hyde Park”. Słowa posła Górskiego wywołały krótką burzę w mediach.

Swojego oburzenia nie kryli przez chwilę politycy z lewa i z prawa. Jednak reakcja ta była pewnie podyktowana strachem przed reakcją ambasady amerykańskiej. Cóż z tego, Górski pozostał bezkarny, a koledzy z PiS próbowali usprawiedliwić jego wystąpienie. Sam prezes Kaczyński stwierdził, iż



Biały człowiek
Artur Górski.

w jego partii jest miejsce na różne poglądy, nawet te kontrowersyjne, a media niepotrzebnie rozdmuchały całą sprawę. W tym tkwi właśnie problem: Wystąpienie pełne nienawiści rasowej nazywa się tylko kontrowersją. Zgodnie z taką logiką działalność Ku Klux Klanu jest również kontrowersyjna. Sformułowanie o ‘końcu ery białego człowieka’ jest żywcem wyjęte z ideologii segregacji rasowej.

Poza kolorem skóry prezydenta elekta, posłowi Górskiemu przeszkadzają, jeśli nie przerażają, zdaje się, przekonania polityczne i plany 47-ego prezydenta USA. Obama to jego zdaniem socjalista - pragnie wprowadzić model państwa opiekuńczego i chce ograniczyć zaangażowanie militarne USA na świecie. Wadę Obamy stanowi to także, iż jest “pacyfistą i naiwnym mięczakiem”.

Artur Górski na pewno jest szczęśliwym człowiekiem. Wszakże dobry Bóg wspaniałomyślnie stworzył go potomkiem przedstawicieli rasy białej. Z pewnością będzie stał na swoim “prawicowym posturunku”, aby “era białego człowieka” trwała jak najdłużej. PiSowski monarchista to bardziej “ciekawostka” na polskiej scenie politycznej. Tym niemniej stał on się tubą dla wielu rasistów w naszym kraju, także polityków. Oświadczenie Górskiego niesie niebezpieczeństwo, iż podobne brednie nawołujące do nienawiści rasowej powtórzą się. W żadnym wypadku nie powinniśmy ignorować tego wystąpienia, nawet jeśli zostały wypowiedziane przez osobę chcącą intronizacji Chrystusa Króla w Polsce.

Sikorski i rasistowski kawał

Czy minister spraw zagranicznych Radek Sikorski opowiadał rasistowski kawał polegający na tym, że dziadek Baracka Obamy miał być kanibalem? Ryszard Czarnecki (PiS) na swoim blogu mówi że tak. To, że Czarnecki wspomina o żarcie Sikorskiego, by bronić swojego partyjnego kolegi Artura Górskiego nie oznacza, że kłamie.

MSZ w ten sposób broni swojego szefa: “Minister Sikorski nie opowiadał rasistowskiego dowcipu, a jedynie przytoczył go, jako przykład krążących wśród ludzi niesmacznych, rasistowskich ‘żartów’ o panu prezydencie-elekcie Obamie. Minister od razu podkreślał niestosowność takich dowcipów.” Nie brzmi to przekonująco.

Co ciekawe szef klubu PO Zbigniew Chlebowski wybiera inną linię obrony, sugerując, że Sikorski jednak opowiadał żart jako żart. “To jest absurdalne. Jeżeli my za dowcipy będziemy chcieli polityków karać to przyznam, że dojdziemy do absurdu” - mówi Chlebowski.

Inni ludzie potwierdzili opowiadanie kawału przez Sikorskiego.

Więc wygląda na to, że minister, który gorliwie popiera wysyłanie coraz więcej żołnierzy na zbrodniczą wojnę w Afganistanie, jest także rasistowskim półgłówkiem.

Nie jest on w Sejmie odosobniony. Wojciech Olejniczak, szef klubu SLD uważa, że kawał jest “śmieszny”.

Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

**Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji
w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym odizolowaniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

**Pracownicza
Demokracja**

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03

pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

KAPITALIZM NIE DZIAŁA

Pracownicza Demokracja zaprasza na:

DZIEŃ ANTYKAPITALIZMU

13.00-14.15

Po zwycięstwie Obamy -
czy możemy liczyć
na wielką zmianę?



14.30-15.45

Kryzys kapitalizmu według
Karola Marksa

16.00-17.15

Nowy imperializm i rola NATO



Niedziela, 30 listopada 2008r.

ul. Nowogrodzka 4, Warszawa
wejście bramą od strony ulicy Brackiej